

BIBLICUM ŚLĄSKIE

II EDYCJA

Wykład 21 – Ewangelia wg św. Łukasza

Egzegeza wybranych perykop – Roztropność w sądach (Łk 6, 37-42)

Perykopa, którą zatytułujemy za Biblią Poznańską „Roztropność w sądach” należy do Jezusowego „Kazania na równinie” (paralelnego do „Kazania na górze” w Ewangelii Mateusza). Poprzedzona jest nauką o miłości nieprzyjaciół (6, 27-36). Niektórzy z badaczy inaczej dzielą perykopę, przyłączając w. 36 do mowy o sądach. Dają w ten sposób na początku klucz do rozumienia całego fragmentu. Tym kluczem jest miłosierdzie. Po passusie Ewangelista zapisuje przypowieść o dobrym drzewie (6, 43-45). Inni jeszcze (np. Joel B. Green) oddzielają napomnienia mądrościowe od przypowieści o obłudzie, łącząc ww. 37 i 38 z wezwaniem do miłowania nieprzyjaciół, natomiast ww. 39-42 przyłączają do sekcji 6, 39-49.

Omawiany fragment posiada ciekawą, wielowątkową strukturę, ponadto jest mozaiką różnych gatunków literackich. Układ treści można przedstawić następująco:

1. Zbiór napomnień mądrościowych na temat sądów (ww. 37-38)
2. Przypowieści o ślepcu i uczniu (ww. 39-40)
3. Przypowieść o obłudzie (ww. 41-42)

Adresatami omawianej nauki Jezusa są uczniowie (por. Mt 7, 1-5). W wersji Mateuszowej zauważamy natomiast ciekawą zmianę – przysłowie o ślepotcie zostało wymierzone w faryzeuszy (Mt 15, 14). U Łukasza ma ono charakter przestrogi, u Mateusza natomiast reprimendy bądź, mówiąc dosadniej, oskarżenia.

1. Zbiór napomnień mądrościowych na temat sądów (ww. 37-38)

Jezus wypowiada cztery pouczenia, wzorowane na przysłowiach ze Starego Testamentu. Nawiązują one do złotej zasady, którą zapisuje Łukasz wcześniej w formie pozytywnej: „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!” (Łk 6, 31). Na czym zatem polega czynienie dobra bliźniemu i okazywanie mu miłosierdzia? Łukasz wyraża

to za pomocą czterech paralelnych zdań – pierwszych dwóch w formie negatywnej i dwóch kolejnych w formie pozytywnej.

w. 37	nie osądzajcie	nie będziecie osądzeni
w. 37	nie potępiajcie	nie będziecie potępieni
w. 37	przebaczajcie	będzie wam przebaczone
w. 38	dawajcie	będzie wam dane

Należy pokrótce przyjrzeć się poszczególnym czasownikom, aby pełniej zrozumieć ich oryginalny sens. W pierwszym pouczeniu Ewangelista posługuje się czasownikiem *krinō*, który tłumaczy się jako „osądzam”. Oznacza on również „oddzielam”, „odróżniam” i stanowi spójną całość z kolejnym czasownikiem *katadikadzō*, czyli „potępiam”, ale również „wyrokuję” i „wymierzam karę”. Miłosierdzie polega zatem nie tylko na zaniechaniu kary, czy niewytykaniu przywar, ale również na całkowitym przebaczeniu, co sugerować może nie tylko kombinacja tych dwóch czasowników, ale również kolejne napomnienie. Jezus mówi bowiem „przebaczajcie” – *apolyete*. Czasownik *apolyō* tłumaczy się nie tylko słowem „przebaczam”, ale również „oswobadzam”, „puszczam wolno”, „uniewinniam”. Wyraża zatem dogłębne przebaczenie, które prowadzi osobę do wolności (por. Syr 2, 11). Przejawem miłosierdzia jest również obdarowywanie czy też udzielanie jałmużny każdemu, kogo dotknęło ubóstwo lub jest w jakiegokolwiek innej potrzebie.

Należy zauważyć, że drugi człon każdego pouczenia wyrażony jest w stronie biernej („nie będziecie sądzeni”, „nie będziecie potępieni” itd.). Bibliści jednoznacznie stwierdzają, że jest to tzw. *passivum theologicum* – strona bierna teologiczna, wskazująca na czynności, których ukrytym podmiotem jest sam Bóg (por. 9, 26; 14, 38). On jest tym, który wynagradza dobre czyny (nie osądza, nie potępia, przebacza i obdarowuje), zsyłając na człowieka dary duchowe, które Ewangelista porównuje do miary – *metron* (por. Mk 4, 24; Mt 7, 2), a właściwie do naczynia, którym mierzono ilość ciał sypkich i płynów (za F. Mickiewicz). Uczciwie i szczerze odmierzający wsypywał zboże do naczynia, potrząsał nim, aby zawartość ubiła się, następnie wypełniał je po brzegi i przesypywał do fałdy szaty (zanadrza) potrzebującego, zastępującej worek. Badacze znów podkreślają znaczenie formy czasownika *didōmi* („daję”) w zdaniu „miarę dobrą, natłoczoną, utręszoną i opływającą dadzą w zanadrza wasze” (w. 38). Posłużenie się 3 osobą liczby mnogiej znów może wskazywać na Boga (Luke T. Johnson). Używanie 3 osoby – „oni” pozwalało uniknąć wypowiedzenia Imienia Bożego.

Można również pójść w interpretacji nieco dalej, wnioskując, że Bóg odpłaci człowiekowi sprawiedliwemu za pośrednictwem innych osób (Zob. Prz 19, 17).

Łukasz podkreśla zatem istotną zależność między naszymi uczynkami, a czynami bliźnich wobec nas. Wspaniałomyślność i hojność w relacjach z innymi wracają do tego, który obdarowuje. Rekompensata nie musi jednak mieć charakteru wyłącznie doczesnego, ale również pozaziemski.

2. Przypowieści o ślepcu i uczniu (ww. 39-40)

Jezus przytacza następnie dwie paralelne przypowieści, które narrator oddziela od poprzedniej części perykopy słowami: „I opowiedział im przypowieść”. Pierwsza traktuje o ślepcach, druga o uczniu i nauczycielu, przy czym obie dotyczą zaślepienia i obłudy. Przypowieść o ślepcach (por. *Ewangelia Tomasza* 34) jest dość oczywista w swojej wymowie. Człowiek niewidomy nie może mieć za przewodnika drugiego niewidomego, ponieważ obaj zgubią drogę i będą błądzili w mrokach. Ślepiec powinien zostać oddany pod opiekę temu, kto ma wyostrzony zmysł wzroku, tylko wtedy bowiem dotrze do upragnionego celu, omijając wszelkie niebezpieczeństwa i przeszkody. Podobne motywy odnajdujemy w wielu innych miejscach w literaturze greckiej i biblijnej, począwszy od Platona, wspominającego o osobach zaślepionych żądzą pieniędzy, które nie powinny odgrywać w państwach roli przewodników (*Resp.* 8), przez Filona z Aleksandrii, po św. Pawła. Apostoł Narodów zwraca się podobnymi słowami do nauczycieli Prawa - „jesteś przeświadczony, żeś przewodnikiem ślepych, światłością dla tych, którzy są w ciemności, wychowawcą nieumiejętnych, nauczycielem prostaczków, mającym w Prawie wyraz wszelkiej wiedzy i prawdy...” (Rz 2, 19) - którym wypomina ich obłudę, ponieważ nauczają oni innych, a sami postępują wbrew Prawu („uczysz drugich, sam siebie nie uczysz”).

Łukasz zestawia przypowieść o ślepcu z przypowieścią o nauczycielu i uczniu. W starożytności wiedza była uczniom przekazywana przez mistrza ustnie, zatem nie mieli oni zbyt wielu sposobności, by przewyższyć swego nauczyciela. Dostęp do książek (w postaci zwojów) był ograniczony, ponieważ księgi należały do towarów ekskluzywnych¹, również instytucja bibliotek należała do rzadkości i niewielu miało do nich dostęp. Zatem uczeń

¹ Głównie ze względu na kosztą produkcji wysokogatunkowych kart papirusowych i pergaminu (przypis własny).

kończył edukację wtedy, gdy posiadał wiedzę mistrza². Jeżeli natomiast będąc uczniem próbował nauczać innych, był jak ów ślepiec prowadzący ślepego. Uczniowie Jezusa znajdowali się natomiast w sytuacji ekstremalnej, ponieważ nie mogli osiągnąć i posiadać wiedzy i władzy swego Mistrza, mogli jedynie (i my możemy obecnie) jedynie próbować się do Niego upodobnić (F. Mickiewicz) - „doskonały będzie każdy, *kto będzie* jak jego mistrz” (w. 40).

3. Przypowieść o obłudzie (ww. 41-42)

Cykl krótkich przypowieści o obłudzie Jezus podsumowuje znanym dobrze obrazem belki i patyczka (źdźbła) w oku (Mt 7, 1-5; por. Petroniusz *Satyricon* 57). Ten, który ma w oku belkę nie może być lekarzem dla tego, kogo oślepia patyczek. Obraz belki w oku jest oczywiście hiperbolą, ponieważ belka się w oku nie zmieści. Zarówno źdźbło, jak i belka symbolizują tu mniejszą i większą winę moralną. Gdy człowiek oślepiony własnymi wielkimi przewinami, próbuje pouczać tego, który dopuścił się drobnych wykroczeń, wówczas staje się „obłudnikiem”³. Warte uwagi jest czasownik użyty w pytaniu „dlaczego... belki nie dostrzegasz?”. Czasownik ów w wersji greckiej (*katanoeein*) nie wyraża bowiem tylko prostej obserwacji, spostrzeżenia, ale dłuższy namysł (*kata* – „z”, „w” itd.; *noeein* – „pojąć”, „dostrzec”). Człowiek, na którym ciąży wina moralna, jest wezwany do zastanowienia się nad swymi słabościami, do ich rozpoznania, zrozumienia i naprawienia. Nauka Jezusa o hipokryzji nie odbiegała od refleksji współczesnych Mu moralistów. Podobnie o obłudzie wypowiada się np. Epiktet w swoim dziele *Diatryby*.

Jezus nie namawia uczniów tymi słowami do zrezygnowania z braterskich pouczeń, napomina jedynie, by pouczali z rozważą. Punktem wyjścia do prowadzenia innych ma być dążenie do osobistej doskonałości i czystości serca, by nie być źródłem zgorznięcia dla współwyznawców. Nadrzędnym natomiast celem powinno być dobro brata, a nie chwala własna, owoc próżności.

Wymowa teologiczna

² Podobny wydzźwięk ma łacińskie przysłowie, autorstwa Petroniusza *qualis dominus, talis est servus* – „jaki pan, taki sługa” (przypis własny).

³ Znany nam dobrze synonim obłudnika – „hipokryta” pochodzi z języka greckiego i pojawia się w omawianym passusie. Termin *hypokritēs* nie od początku miał pejoratywne znaczenie. Oznaczał on bowiem interpretatora, aktora lub deklamatora. Jego negatywna wymowa ma zatem charakter metaforyczny (przypis własny).

Jezus stawia uczniom wysokie wymagania. Choć zapewnia ich o odpłacie (ww. 37-38), wymaga od nich bezinteresowności, której motorem ma być miłosierdzie (w. 36). Cała nauka Jezusa o sądach i obłudzie ma na celu uformowanie uczniów na autentycznych świadków Dobrej Nowiny. Ich autentyczność polegać ma na spójności wnętrza i zewnątrz, kondycji duchowej i czynów, czyli, mówiąc wprost, na integralności.

Bibliografia

Bednarz M., *Bierz i czytaj. Ewangelia św. Łukasza (1,1 – 8,56)*, t. 1, Tarnów 1993.

Johnson L. T. , *The Gospel of Luke*, SPS, Collegeville 1991;

Keener C. S., *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Z. Kościuk, PSB, Warszawa 2000²;

Mickiewicz F., *Ewangelia według świętego Łukasza. Rozdziały 1-11*, NKB, Częstochowa 2011;